

(LLANERO DZIKĄ KROWĘ DOI.)

Niemniéj osobliwy jest sposób, jakiego Llaneros do wydajania dzikich krów używają, gdy te dobrowolnie działaniu temu poddawać się nie chcą. Do tego takoż służy im Lasso. Zarzuciwszy pętlę krowie na szyję, drugi jéj koniec przerzucają przez widłowato rozszerzone gałęzie drzewa i mocno go naciągają. Tak podniesiona do góry krowa, jedynie tylnemi nogami opiéra się na ziemi. Postępowanie podobne statecznie się powtarza, ile razy krowa dojeniu się niepoddaje.

RYS HISTORYI, OBYCZAJÓW I JĘZYKA CYGANÓW.

przez Michała Kogalniczana.

Wielka liczba historyków i podróżnych pisała o tym narodzie rozproszonym jak lud Mojżesza po całéj powierzchni dawnego lądu: znaczna ich część atoli podała wiadomości fałszywe i niepewne o początku i obyczajach Cyganów. Jedni opierając się na świadectwie samychże Cyganów, i na wzmiance Herodota świadczącego, iż znalazł na brzegach Pontu Euxyńskiego osadę egipską, utrzymywali że tym ludem tułającym się, byli poddani Sezostrysa, którzy po odkryciu spisku Danausa, poszli szukać nowego siedliska na brzegach czarnego morza. Drudzy uznając Cyganów za Egipcyan, inne dają powody przyjścia ich do Europy: uważają ich za chrześcijan, którzy gnębieni od pogan, woleli opuścić kraj swój koło VII wieku, niż się wyrzec wiary. W ostatnich czasach anglik Samuel Roberts wydał książkę pod tytułem: *The Gypsies: their origin, continuance and destination, as clearly foretold in the prophecies of Isajah, Jeremiah and Ezekiel.* Tytuł dzieła wskazuje co autor zamierza dowodzić; opierając się na tekscie Biblii, chce okazać widocznie, że Cyganie są potomkami starożytnych Egipcyan, których rozproszenie i nieszczęścia przez proroków były przepowiedziane. Myśl Samuela Roberts'a jest dość oryginalna, lecz na nieszczęście daleka od prawdy. Drudzy historycy inne nadawali początki tym włóczęgom: jedni brali ich już za mieszkańców miasta Singara w Mezopotamii, już za wychodźców z Cylicyi i Assyryi, znów za Nubijczyków, Etyopów, Maurów, Manichejczyków Armeńskich; drudzy nakoniec, i słusznie, utrzymują, że Cyganie pochodzą z Indostanu. Tego ostatniego zdania, dziś powszechnie przyjętego, trzyma się uczony Grellmann, który w 1783 r. wydał po niemiecku w Dessau i Lipsku badania historyczne o Cyganach pod tytułem: *Die Ziegeuner, ein historischer Versuch über die Lebensart und Verfassung dieses Volks.* Historyograf węgierski Fessler, również i Malte-Brun podzielają toż zdanie. Lecz nim mówić zaczniemy o ich początku, ukażmy różne nazwiska dawane im od różnych narodów: Francuzi nazywają ich *Bohémiens*, ponieważ przyszli do Francyi od strony Czech, Anglicy zowią *Gypsies*, Niemcy *Ziegeuner*, Włosi *Zingari* lub *Zingani*, Hiszpanie *Gitanos*, teraźniejsi Grecy *Katzibeloj*, Polacy *Cyganie*, Węgrzy *Pharaó Nemzetzeg* czyli pokolenie Faraona, Rossyanie *Cygany*, Turcy *Czyngené*, Holendrzy *Heydens* to jest poganie, Duńczycy i Szwedzi *Tatarami*, Maurowie i Arabowie *Charami* czyli rozbójnikami, mieszkańcy małéj Bucharyi *Djaii*, nakoniec Romanowie czyli Wołochy i Mołdawianie *Cigani*, z czego utworzyli francuzki wyraz *Cigains.* Wyjąwszy Węgrów, Hiszpanów,

*

Anglików i Francuzów, dających im też niekiedy miano Egipcyan, większa część narodów zowie ich imieniem mniéj lub więcéj przekształconém *Czyngan*, które się zdaje iż było pierwiastkowém ich nazwiskiem. Lecz Cyganie w swoim języku zowią siebie *Romniczel* (syn niewiasty) lub *Rome* (ludzie.)

Niepodobna jest dowieśdź kiedy się Cyganie po raz piérwszy ukazali w Europie. Dotąd mniemali historycy, że ich ujrzano piérwszy raz w téj części świata w początkach XV wieku, i nie przed 1417 rokiem. Fessler w swéj historyi Węgier idąc za Grellmanem tak mówi o pochodzeniu Cyganów: gdy potężny i straszny Timurbeg czyli Tamerlan pod pozorem obalenia bałwanów, podbił w 1399 r. północno-zachodnią Indyę, i gdy napiętnował zwycięztwa swoje niezliczonémi okrucieństwy, pokolenie dzikie rozbójników morskich zwanych *Czyngano* i mieszkańców Guzuratu, a mianowicie w okolicy Tatta, uszli z Indyi: było ich około pół milijona, a posiadali wielkie bogactwa; w mowie swéj guzurackiéj zwali się *Rome* czyli ludzie, z przyczyny zaś ciemnéj barwy *Kola* lub czarni, a z powodu dawnego pobytu na brzegach Sind *Sinte;* gdy przechodzili przez Persyę, nazwano tych wychodźców *Sisech Hindu* to jest czarni Indyanie. Jaką koleją te hordy Cyganów przez dziewiętnaście pierwszych lat swojego wyjścia od 1399 do 1417 r. rozproszyły się w Azyi zachodniéj, potém się rozciągnęły do północnéj Afryki i do południowéj Europy, to nie jest jeszcze wyjaśnione w sposób zaspokajający: wiemy tylko, że w siedmnastym roku panowania Alexandra Dobrego, książęcia Multan (1417 r.), niektóre hordy koczujące z tego ludu ukazały się w Mołdawii, Węgrzech i Niemczech, na pobrzeżach północnego morza: wypadałoby przeto uważać rok 1417 za epokę przybycia cyganów do Europy: lecz następność okaże, iż oni znajdowali się w téj części świata na dwa wieki wprzód przed 1417 r. J. P. Ludwik w *Reliqu. Manuscriptorum* tom XI p. 301 znalazł bezimienną kronikę która świadczy, że w 1250 roku pomiędzy ludami Beli IIgo króla węgierskiego, był naród zowiący się Gingary lub Cingary. Ta wzmianka podobnie jak inne natrafiane w starożytnych kronikarzach, dowodzi, że już w najdawniejszych czasach znajdowało się w Europie kilka pokoleń Indyjskich, a epoka przyjścia ich do téj części świata, pozostanie zagadką nieodgadnioną. Język i obyczaje Cyganów są największym dowodem ich indyjskiego pochodzenia: lubo bardzo zmieniona mowa ich, zawiera jednak mnóstwo wyrazów sanskryckich, bengalskich, indostańskich, multańskich i malabarskich. Na poparcie podobieństwa Cyganów z Malabarczykami, przytoczymy to, co uczony Grellmann wyjął z wiedeńskiego dziennika *Die Wiener Anzeigen*. „W połowie ośmnastego wieku, ksiądz węgierski nazwiskiem Stefan Vali, uczący się w Lejdzie, zaznajomiwszy się z trzema młodzieńcami z Malabaru, tamże nauki pobierającémi, kazał sobie podyktować kilka tysięcy wyrazów malabarskich, ponieważ postrzegł iż ten język miał wielkie podobieństwo do języka używanego przez Cyganów w jego kraju; za powrotem do Węgier znalazł, iż Cyganie rozumieli wszystkie te wyrazy. Młodzi Malabarczykowie powiedzieli mu także, że na ich wyspie znajduje się prowincya zwana *Czigania* (1). Język Cyganów przekonał nas i więcéj jeszcze przekona, gdy podamy zbiór słów cygańskich porównany do różnych dyalektów Indostanu, że oni pochodzą od Indyan; obaczmy czy też ich obyczaje nie pokażą nam z jakiéj oni są części Indyi. Trudno jest przypuścić aby rozbójnicy morscy zwani Czynganami, a przez Tamerlana wypędzeni, byli przodkami teraźniejszych Cyganów: tamci jako rozbójnicy morscy musieli bydź odważni, ci są najtchórzliwszym ludem na świecie. D. Richardson pochlebiał sobie, iż wynalazł ich w kaście Basigurów, muzyków i włóczących się tancerzy. Gdyby ich chciano szukać między drobnemi kastami Hindów, żadna z nich naszém zdaniem nie byłaby podobniejszą nad poddział kasty Sudra, zwany Correwa, ludzi błąkających się, niemających stałego pobytu, mieszkających pod namiotami, a których główném rzemiosłem jest wyplatanie koszyków i pokryw do kotłów; kobiéty zaś zarabiają niemało pieniędzy wróżbiarstwem (2)." Obyczaje ich niczém się nie różnią od cygańskich.

Wszystkie kroniki przyznają, iż ten lud koczujący, naprzód się ukazał w Multanach czyli Mołdawii; i rzeczywiście, chcąc dostać się z Indyi do Europy, musiał przechodzić morze Czarne, do którego brzegów rozciągała się ówczesna Mołdawia. W dziewiętnastym roku panowania Alexandra Dobrego, w 1417 r. kilka hord tego ludu pokazało się w Mołdawii. Z tego państwa Cyganie rozproszyli się po Wołoszczyznie, ziemi Siedmiogrodzkiéj, Węgrzech i dalszéj Europie. Korzystając ze skłonności owego wieku do nauk tajemniczych,

(1) *Pruska Gazeta Stanu* z dnia 20 kwietnia 1836 powtórzyła tę anegdotę.

(2) *Valentyn*, *Old and Nieuw Ostindien*, przytoczony przez Malte-Brun'a, T. VI, p. 271.

powiadali iż pochodzą z Egiptu, i dla tego to Węgrzyni zowią ich pokoleniem Faraona, a Francuzi, Anglicy i Hiszpanie Egipcyanami, Gypsies i Gitanos. Niemając właściwéj sobie religii, udawali iż wypełniają taką do jakiego kraju zamierzali wejść, i tym sposobem umieli sobie zjednać wszędzie tolerancyą.

W roku 1417 to jest w roku wejścia ich do Mołdawii, pokazali się w Niemczech około północnego morza; a w 1418 piątego miesiąca po zakończeniu soboru Konstancyeńskiego, wcisnęli się do Szwajcaryi: liczna horda nieznajomego ludu, powiada Jan Müller w historyi Szwajcaryi, brunatnego koloru, oblicza cudzoziemskiego, źle odziana, opatrzona paszportami władz duchownych i świeckich, stanęła przed bramami Zurich; naczelnik onéj zwał się Michał książe egipskiego kraju: jego towarzyszy nazywano Cingary lub Czigani. We cztéry lata późniéj w 1422 r. drugi książe przychodzący także jakoby z Egiptu, imieniem Jędrzéj, pokazał się ze swą gromadą przed Bononią, wtenczas gdy inny wódz stanął pod Bazyleą. Liczba Cyganów weszłych do Szwajcaryi dochodziła podług świadectwa kronikarza Strumpf, prawie do czternastu tysięcy. Lubo się udawali za przychodniów z Egiptu, rzeczywiście jednak przychodzili z Węgier, dokąd dostali się z Mołdawii: w tym to ostatnim kraju i w Wołoszczyznie, w największéj utrzymali się liczbie. Jeden oddział Cyganów z Węgier przeszedłszy Niemcy, wyruszył do Francyi, Anglii i Hiszpanii.

Kiedy się oni po raz piérwszy zjawili we Francyi, zgoła nie wiadomo; lecz według Pasquier'a w jego *Recherches de la France*, pokazali się w 1427 roku w Paryżu, dokąd przybyli dnia 17 sierpnia. Podług starych kronikarzy udawali oni siebie za mieszkańców niższego Egiptu, którzy zmuszeni przez Saracenów do zaparcia się wiary Chrystusa, powtórnie odzyskani przez chrześcijan, musieli iść do Rzymu, gdzie ich Papież wysłuchał spowiedzi, a za pokutę naznaczył ażeby się tułali przez lat siedm, i przez cały ten czas sypiali na gołéj ziemi. Twierdzili nawet że papież i cesarz Zygmunt, dali im pozwolenie na piśmie, popełniać bezkarnie kradzieże po miastach i wsiach w ciągu całego trwania ich pielgrzymki. Pospólstwo we Francyi zwało tych włóczęgów pokutnikami. Wszędzie gdzie tylko szli, wiedli koczujące życie, rozkładali się blisko miejsc zamieszkanych, w namiotach lub podziemnych budach, bawili lud i szlachtę, muzyką i lubieżnemi tańcami, trudnili się kuciem żelaza, handlem koni, a niekiedy dobywaniem złota po rzekach. Lubo Franciszek Iszy, wydał piérwsze rozkazy na ich prześladowanie, a w roku 1564 i 1612 kazano władzom ich wypędzać, lubo i dziś policya chwyta każdego włóczęgę, Francya nie jest atoli oswobodzona od Cyganów: znajdują się oni jeszcze w Lotaryngii i Alzacyi i „w mieście Nimes ostatnich lat zwiedzający most Gard, mieli widowisko na gromadę Cyganów obozujących u stóp góry; wystawiam sobie, iż pod tą samą grottą z któréj wyszły ninfy naprzeciw Karolowi IX podając mu konfitury. W miesiącach sierpniu i wrześniu w uroczystość ś. Rocha i ś. Michała widać tych na pół dzikich przybywających do Nimes, ściśniętych na lichych wózkach ciągnionych przez muły, lub przed sobą goniących trzody osłów i małych mułów które mają przedać na jarmarku. Nocują w odkrytém polu zwykle pod mostami. Główne stanowisko w Nimes mają na Cadreau mostku rzuconym na parowie. Tam ich widzieć można w pół nagich, brudnych, skurczonych na słomie lub starych łachmanach, pożerających w palcach psów i kotów ułowionych w czasie nocnych wycieczek. W dni jarmarczne są oni z kolei kupcami, roztrucharzami, żebrakami i kuglarzami. Młode dziewczęta z wielkiém ciemném, lubieżném okiem, miedzianą twarzą, bosemi nogami, suknią rozciętą a raczéj rozdartą aż po kolana, tańcują przed tłumem przy odgłosie kastanjetów. Niektóre z tych dziewcząt liczą zaledwie po lat szesnaście; nigdy one nie były niewinnémi. Przyszły na świat w zepsuciu; a przed dojściem do dojrzałości oddały się już rozpuście. Cyganie ci mówią zepsutym hiszpańskim językiem. W zimie ich nie widać: gdzie oni idą? zkąd przychodzą?" (3).

Z Francyi Cyganie przeszli z jednéj strony do Hiszpanii, gdzie się znacznie rozmnożyli, mianowicie w Murcyi, w okolicach Korduby, Kadyxu i Ronda; a z drugiéj strony do Anglii, gdzie mieli i jeszcze mają naczelników zwanych królami Cyganów. Za Henryka VIII w r. 1538 i Elżbiety w 1563 w skutek uchwał parlamentu stali się przedmiotem powszechnego prześladowania. Mimo téj srogości utrzymali się w Anglii po dziś dzień i to w znacznéj liczbie: ostatni ich król umarł w końcu lutego 1835 r. w obozie swym Bestwoodlane w Rottingham i wspaniale pogrzebiony na cmentarzu No man's heath w Northamptonshire. Dziedziczką po sobie zostawił młodą i piękną córkę swą jedynaczkę. W Szkocyi Cyganie

(3) Opisanie miasta Nimes przez P. Nisard w zbiorze historyi i opisów celniejszych miast Europy, wydawanym przez księgarza Desenne, w Paryżu.

byli uznani przez jednego z tamecznych królów, za naród oddzielny i niezależny, i tak się w tém królestwie rozmnożyli, że liczba ich dochodziła przeszło sta tysięcy; dziś tak dalece zmniejszona, iż w całéj Szkocyi podług Walter-Scotta trudno byłoby znaleść pięciuset Cyganów. W Danii ustawicznie byli prześladowani; według prawa duńskiego Tatarzy (albo Cyganie) błąkający się wszędzie i robiący szkody pospólstwu przez swe szalbierstwa, rozboje i tajemnicze sztuki, powinni bydź od wszelkich władz chwytani (4) We Włoszech, a szczególnie w państwie Papieskim także są liczni, lubo tam wolno im tylko trzy noce przepędzić na jedném miejscu. W Węgrzech król Zygmunt dnia 18 kwietnia 1423 roku nadał im przywileje i swobody, a w siedmdziesiąt trzy lata potém już nabyli wiele znaczenia w kraju. Wtedy, a może nawet wcześniéj mieli w każdym komitacie własnych swych naczelników, którzy w ówczesnych pismach zwani są *Agiles*, ci zarazem byli ich sędziami: ich wojewoda albo wielki wódz wybierany był z pomiędzy samychże Cyganów przez Palatyna, i nosił jak i każdy węgierski szlachcic tytuł *Egregius*. Pisarz Szirmay zachował nam rotę przysięgi sądowéj wykonywanéj przez Cyganów. Oto jéj początek: „jako Bóg zatopił króla Faraona w morzu czerwoném, tak niech będzie pochłoniony Cygan w przepaściach ziemi, i niech będzie przeklęty jeśli nie wyzna prawdy: niech mu się żadna kradzież, handel i jaka bądź sprawa nigdy nie powiedzie. Niech za pierwszém stąpieniem koń jego cudownym sposobem przemieni się w osła, a sam niech będzie ręką kata uwiązany do szubienicy i t. d.“ Marya Teressa przedsięwzięła ucywilizować ten naród: stosowne do tego wydała rozkazy w 1768 i 1773 roku: zabroniono im przebywać pod namiotami lub w budach: powinni byli budować sobie stałe pomieszkania, porzucić nazwisko Cyganów, i na przyszłość zwać się nowemi chłopami *(Uj Magyar)*; nadto zakazano im używać swego języka, musieli przyjąć mowę, również i ubiór którego z ludów węgierskich. Ci którzy byli krzepkiéj budowy ciała obowiązani byli wejść do wojska, a żaden cygan nie miał prawa żenić się dopóki nieudowodni, iż posiada sposób utrzymania żony i dzieci. Te jednak rozkazy słabo wypełniano, a po śmierci cesarzowéj cyganie zaczęli znowu prowadzić życie koczujące i awanturnicze. Józef IIgi chciał także cywilizować cyganów w ziemi Siedmiogrodzkiéj. Na mocy cyrkularza wydanego dnia 12 września roku 1782 Cyganie wcześnie musieli wysyłać dzieci swe do szkoły dla nauczenia się prawdziwych zasad religii, niedozwalać im chodzić nago po ulicach, tudzież spać razem bez różnicy płci. Żaden cygan, wyjąwszy tych którzy szukają złota po rzekach lub kopalniach, nie mógł posiadać koni: właściciele ziemi mający u siebie Cyganów, obowiązani byli dawać im grunta dla zaszczepienia w nich upodobania w rolnictwie, niedozwalać im muzyki i innych zatrudnień aż wtedy gdy już nic na polu nie było do roboty. Rozkazy Józefa IIgo pomyślniejszy miały skutek jak Maryi Teressy. W ziemi Siedmiogrodzkiéj większa część Cyganów oddała się rolnictwu i porzuciła życie tułackie.

W Mołdawii i Wołoszczyznie Cyganie pozostali w większéj liczbie niżeli w jakimkolwiek innym kraju: lecz utracili swoję niezależność; oni i ich potomkowie są niewolnikami po dziś dzień, tak że w dwóch tych państwach imię Cygana odpowiada niewolnikowi. Cywilny kodex Mołdawski 1833 roku tak o nich mówi:

Rozdział I. § 27. Lubo stan niewolnictwa przeciwny jest prawu przyrodzonemu, miał jednak miejsce od najdawniejszych czasów w tém państwie, nie tak atoli jak u Rzymian, ale z wielką różnicą. Ponieważ tu, władza pana nie może nigdy ani pod żadnym pozorem lub przyczyną rozciągać się na życie niewolnika, lecz tylko na jego majątek, i to wtedy kiedy ten mieć nie będzie prawych dziedziców, lub kiedy zbiegłszy bez powrotu nie będzie miał dziedziców jakiémi są rodzice lub dzieci, lub kiedy zaszkodził i przyczynił straty swemu panu, czy to kradzieżą czy inném złém postępowaniem. Zkąd jasno widać, że niewolnik w niczém nie jest uważany za rzecz, lecz o tyle ile jego czynności, zobowiązania się i prawa, ściągają się do drugich wyjąwszy jego pana, jest uważany jako osoba, i jako taki niewolnik podlega prawom krajowym i zostaje pod ich opieką.

Rozdział II. § 154. Małżeństwa prawne nie mogą mieć miejsca pomiędzy wolnemi ludźmi a niewolnikami.

§ 155. Jeśliby człek wolny przez niewiadomość ożenił się z niewolnicą, związek nie powinien bydź zerwanym, jeśli on chce lub jeśli jest w stanie zapłacić wartość niewolnicy jéj panu, w przeciągu trzydziestu lat licząc od dnia w którym się usunęła z pod władzy pana swego. Podobnież postąpić trzeba jeśli kobiéta wolna przez niewiadomość zaślubi niewolnika.

(4) Grellmann, p. 16.

§ 157. Jeśli człek wolny poślubił niewolnicę, wiedząc o tém, nietylko że będzie zmuszony do rozwodu, lecz nawet zapłaci za karę do kassy łask, cenę niewolnicy, która zostanie pod władzą swego pana, jeśli ten niezechce jéj uwolnić lub przyjąć zapłaty od męża wolnego aby małżeństwo nie było zerwaném. Tak się postąpi z niewiastą któraby z wiadomością poślubiła niewolnika.

§ 158. Jeśli pan pozwoli niewolnikowi swemu połączyć się z niewiastą wolną, lub niewolnicy pójść za mężczyznę wolnego, albo jeśli dowiedzione będzie, że to małżeństwo stało się z jego wiedzą lub pozwoleniem, nietylko będzie pozbawiony swego niewolnika który zostanie wolnym, lecz nawet odbierze naganę dla przykładu.

§ 160. Dzieci z takiego zrodzone małżeństwa, na zawsze są za wolnych uznane, bądź ich matka lub ojciec byli wolni, bądź małżeństwo stało się bez wiedzy lub z wiedzą pana, albo ojca, albo matki; filantropia bowiem bierze górę w podobnym przypadku, tak z powodu prawa duchownego jak i przyrodzonego.

§ 161. Niewolnicy przybyli z obcych krajów, którzy podług starożytnych zwyczajów miejscowych, z prawa należą rządowi, łącząc się z osobami wolnémi z wiadomością lub też z niewiadomością tychże, zostają sami wolnymi, małżeństwo ich jest ważne i nikt ich nie może prześladować.

§ 162. Małżeństwa pomiędzy niewolnikami nie mogą się zawierać bez zgody i pozwolenia panów.

§ 174. Cena niewolników powinna bydź przez sąd naznaczona, podług ich wieku, zręczności i talentów.

§ 176. Jeśli kto miał niewolnicę za nałożnicę, i jeśli do zgonu swego nie nadał jéj swobody, po jego śmierci zostanie ona wolną, a jeśli miał z nią dzieci, te także będą wolne.

§ 178. Panowie niewolników i ich prawi dziedzice, podług zwyczaju krajowego, mogą zawsze i od kogo bądź upomnieć się o zbiegłych niewolników, nie masz bowiem przedawnienia na niewolników w tém księstwie.

§ 179. Wyzwoleni niewolnicy mężczyzni lub niewiasty, mogą się żenić lub iść za mąż bez przeszkody z témi którzy są wolni z urodzenia, lecz wyzwolony nie może się żenić z córką, synowicą lub inną krewną swojego pana, ani też z córką osoby szlachetnego rodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NOWE DZIEŁO.

W zeszycie 24 *Wizerunków i roztrząsań naukowych* wydawanych w Wilnie, następna znajduje się wiadomość o dziele: *Pamiętniki o królowéj Barbarze, żonie Zygmunta Augusta, przez Michała Balińskiego. Warszawa, nakład i druk J. Glücksberga* 1837.

„Autor *Historyi miasta Wilna*, po długich i rozległych badaniach, przy wydaniu dwóch piérwszych tomów swego dzieła podjętych, zabierając się do przedłużenia uczonéj swéj pracy na polu śledzeń historycznych, jakby szukając wytchnienia w układzie pism lżéjszéj treści, obdarzył nas nowém, wielce interesowném, pod każdym względem, dziełem, w rodzaju tak chciwie poszukiwanych dzisiaj *memoarów:* czém nową wyświadczył przysługę czytającéj powszechności. Dziełem tém są: *Pamiętniki o królowéj Barbarze, żonie Zygmunta Augusta*, w których po wstępie, zawierającym wiele trafnych uwag, do obranego przedmiotu i samego wydania dzieła odnoszących się, pomieszczone są w kształcie powieści, następne rozdziały: *Barbara żoną Gastolda* r. 1538 — 1542. *Barbara wdową* r. 1542 — 1547. *Barbara żoną Zygmunta Augusta* r. 1547 — 1548. Daléj następują listy z Dubinek w czasie pobytu w tym zamku Barbary, do Zygmunta Augusta, bawiącego w Piotrkowie podczas sejmu, przez Stanisława Dowojnę starostę mereckiego, powiernika młodego króla, przez Mikołaja Radziwiłła podczaszego litewskiego, brata królowéj, tudzież dwa listy samej Barbary, i nakoniec listy Zygmunta Augusta, z Piotrkowa i Wilna tak do żony, jako i do osób przy niéj, w tym przeciągu czasu znajdujących się. W dodatkach do tomu Igo przyłączone są: *Ułamek z Latopisu Litewskiego o miłostkach młodego króla, oblig Barbary Radziwiłłówny Gastoldowéj wojewodzinéj trockiéj na* 128 *kóp groszy, dany Iwanowskiemu, list Mikołaja Radziwiłła Czarnego do Zygmunta Augusta w sprawie poselstwa do Ferdynanda Igo i Karola V, list Dowojny o chorobie Barbary do Zygmunta Augusta*, podług ówczesnéj pisowni, i *wyjątek z kroniki Macieja Stryjkowskiego o ożenieniu się Zygmunta Augusta z Barbarą*. W piérwszym więc tomie Pamiętników, mamy historyą Barbary i Zygmunta Augusta, w zajmującém opowiadaniu doprowadzoną aż do roku 1548, do śmierci Zygmunta Starego i do przybycia na zamek królewski

w Wilnie z Dubinek Barbary, gdzie dotychczas młoda królowa, przed publiczném wyjawieniem małżeństwa przebywała; kiedy nakoniec po śmierci ojca, król Zygmunt August, mógł Barbarę już jak królowę ukazać swym poddanym. Listy autentyczne z archiwum Radziwiłłowskiego w Wilnie znajdującego się i z innych źrzódeł zebrane, najdokładniéj malują charakter piszących je osób, wyjaśniając niemało okoliczności politycznego bytu państwa pod koniec panowania Zygmunta I.: opowiadanie zaś autora lekkim przesnute wątkiem, zapełnia nieuchronne między niémi przerwy. Jest to więc historya na przejrzystém tle pamiętników, z owego wieku, w zajmujacéj skreślona powieści. Jak widać, pamiątki Wilna, powołały znowu autora do ulubionego przedmiotu, i rzeczywiście tylko ten, w umyśle którego mocno tkwią wspomnienia historyczne do miejsc przywiązane, komu czarowne położenie okolic dawnéj stolicy Litewskiéj, żywo staje w pamięci, tak urocznie, z taką poezyą i nienaśladowanym wdziękiem, mógł opisać rozmaite sceny w nich zaszłe, wydrzeć zapomnieniu pamięć spraw wielkich, z kilku rozrzuconych pomników; wznieść symetryczną budowę, przywołać do życia osoby historyczne i w działaniu ich wprowadzić na scenę, za pomocą skazówek rozsianych w dawnych aktach, skreślić zupełny rys wieku, podług ducha czasu i miejsca. Oto, zdaniem naszém, są obowiązki pisarza Pamiętników; warunki, jakim nasz autor, przy bogactwie materjałów przezeń użytych, w sposób zaspakajający odpowiedział. Znane talenta pisarskie autora *Historyi miasta Wilna*, uwalniają nas od obszernego rozwodzenia się z pochwałami nad wstępem i opisywaniem historycznych wypadków, w opowiadaniu zupełniejszém przerwy między listami. Dodajmy tylko, iż kilka kart stylem pociągającym, jędrnym, treściwie napisanych, mogłyby bydź ozdobą każdego dzieła historycznego, we wzniosłém znaczeniu tego wyrazu. Z niecierpliwością oczekujemy wydania dalszego ciągu tych pamiętników, aby czémprędzéj widzieć rozwiązanie dramatu im za osnowę służącego. Tom I Pamiętników ozdobiony jest pięknym wizerunkiem Barbary w ubiorze królewskim, rytym na stali w Karlsruhe, podług familijnego portretu w zamku Nieświzkim znajdującego się."



(LLANERO CHWYTA DZIKIEGO KONIA.)

w WARSZAWIE, w DRUKARNI J. GLÜCKSBERGA, KSIĘGARZA SZKÓŁ PUBL., ULICA MIODOWA N. 482.